

JANUSZ SWINARSKI

ur. 1931; Bielsk Podlaski

Miejsce i czas wydarzeń	Łuków, PRL
Słowa kluczowe	praca, życie codzienne w PRL-u, kinomechanik, OZK, wojsko

Z pracą po wojnie było ciężko, czepiałem się wszystkiego, aż trafiłem do wojska

Z pracą również było ciężko, bo pracy nie można było dostać dla młodego chłopaka, więc ja czepiałem się wszystkiego, co można było. Nawet z kolegą ze spółdzielnią ogrodniczą zawarliśmy umowę i zbijaliśmy skrzynki. Oni przywozili nam gotowe elementy drzewa, dopasowane, a my zbijaliśmy skrzynki. Bo trzeba było coś robić, z czegoś trzeba żyć. Przecież nie mogłem patrzeć, że matka też nie miała z czego. I to tak trwało do 1952 roku, takie szarpanie. W 1950 roku poszedłem do wieczorówki. W wieczorówce była szkoła dla pracujących, trzeba było gdzieś pracować, więc zatrudniłem się za pomocą znajomości, jako uczeń kinomechanika w Łukowie. Ważne było zaświadczenie, że się jest zatrudnionym. I skończyłem klasę dziewiątą i zacząłem w 1952 roku chodzić do klasy dziesiątej. I w 1952 roku wzięto mnie do wojska. W nagrodę za pochodzenie socjalne, zostałem przydzielony do jednostek górniczych. W jednostkach górniczych spotkałem wielu kolegów. Synów policjantów, jak mój tato, synów posiadaczy ziemskich większych i również tych, którzy pierwszy raz jechali pociągiem do wojska. Jak się rozmawiało, to przeważało: „Za coś siedział? Za coś siedział? Za coś siedział?” W wojsku po okresie przeszkolenia odchodził stary rocznik i zaczęli szukać, kto coś umie. Przecież w okresie rekruckim dowódcy plutonu pisałem referaty, a szczególnie prasówkę opracowywałem. Dawał mi służbę w nocy, i mu pisałem. Przecież ci podoficerowie, to byli najczęściej szeregowcy, którzy też nie mieli wykształcenia. Przeszli wojnę, przeżyli, no – „nasz człowiek” się mówiło – no to niech idzie do tej armii, armii górniczej. A myśmy niektórzy więcej wiedzieli niż ten cały podoficer zawodowy. No i szukali, ja się wtedy zgłosiłem, bo akurat odchodził z radiowęzła technik do cywila i kinomechanik odchodził. No więc ja miałem uprawnienia i zaświadczenie z OZK [Okręgowy Zarząd Kin] z Lublina. Zatrudnili mnie jako kinooperatora, z tym, że nie na miejscu, tylko jeżdżenie po jednostkach. Akurat tak się później jakoś zdarzyło w bardzo krótkim czasie - dwa czy trzy tygodnie po przejęciu tego kina, dowiedziałem się, że jest kurs samochodowy dla kierowców

wojskowych. Zgłosiłem się. Po zdaniu na prawo jazdy zacząłem sam jeździć już z kinem, bo tak, to miałem kierowcę. Taką miałem renówkę trzy czwarte tony, i jeździłem po jednostkach. Zmieniło mi się bardzo dużo, gdy przeszedłem do zgrupowania. Co to było zgrupowanie? To było sztab cały wojsk górniczych w Chorzowie. Ich było dwustu jedenastu, a nas, szeregowców, tylko dziewiętnastu do obsługi. A tak, to tylko sam sztab. No i jak się zaczęło jeździć, to było różnie. Z kinem nieraz i w nocy ściągali. Spaliśmy u cywila, u krawca takiego w sąsiednim bloku, i jak coś, to ściągali, bo czasem trzeba było gdzieś jechać, czy wypadek, czy coś. I tam przebyłem do końca służby wojskowej. Po zakończeniu służby wojskowej jeszcze miałem pewne kłopoty, bo straszono mnie, że przedłużają mi służbę o sześć miesięcy z uwagi na to, że nie ma następcy. Ale jakoś znaleźli, że mogłem przekazać wszystko, bo aparat propagandy nie mógł być, jak to się mówi zamknięty. A filmy, to wyświetlano dwa razy dziennie w każdej jednostce. Repertuar dostawałem albo udało się coś przemyścić z OZK w Katowicach, tam były takie fajne dziewczyny. Zawsze sobie kronikę filmową wymieniałem u nich. No bo te filmy były radzieckie czy sowieckie. Jeszcze jak były jakieś wojenne, to chętnie oglądali, ale filmy takie z życia PGR-u, znaczy kołchozu czy sowchozu, to kogo to interesowało? No, a program był, no niestety. Trzeba było realizować. Czasami mi się udało coś przemyścić od nich, od tych z OZK, ale one też się bały. Jeszcze nim zaczęły dawać mi Kronikę Filmową, to musiałem mieć zaświadczenie, że mój aparat jest w porządku, nie pazurkuje. To znaczy w te krateczki pasuje i nie łamie. Bo to pazurkowanie, to [sprawdzali] zwłaszcza jak w OZK dali, że można tam wypożyczać filmy, bo aparat nie pazurkuje, nie ma przeciwwskazań.

Data i miejsce nagrania	2018-07-26, Puławy
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"